

## **Bajka nr 5** **“Podróż do wnętrza Ziemi”**

### **Bohaterowie:**

**Brombas** - zadziorny łobuziak, który lubi się przekomarzać, psocić i stroić żarty. Bywa nieobliczalny, impulsywny, ale serce ma czyste i prawe.

**Doktor Zdrówko** - czarodziej, który prawie wszystkim przywraca zdrowie poprzez różne zabiegi. Prawy, wesoły, życzący wszystkim dobrze. Żarliwy poszukiwacz wiedzy, potrafi porozumiewać się, tak jak król, z Obeliskiem i bada historie spisane na tym tajemniczym pomniku.

**Mrówka Ogrodniczka** - przedstawicielka mrówek dbających o równowagę i czystość w Parku Zdrojowym. Życzliwa gaduła, która często rymuje, a jej entuzjazm w zabawie słowami łatwo udziela się jej przyjaciołom, np. Wiewiórcie.

**Przelicznik** - pomocnik Obelisku. Przelicza dane i daje rozwiązania, gdy tak trzeba.

**Solankowa Kropelka** - najstarsza z solankowych sióstr. Mieszka w tężni w Parku Zdrojowym. Ta lekka i delikatna wodna istota raduje się słońcem i każdą chwilą życia.

**Skrzat Dębowy** - niepozorny ludek, mądrała o wielkim sercu. Chętnie uczestniczy w planowaniu, ale nie zawsze angażuje się do końca w działanie. Przeszkadza mu wrodzone lenistwo i potrzebuje ciągłego odpoczynku.

**Wiewiórka** - niezwykle szybka przedstawicielka wszystkich wiewiórek mieszkających w Parku Zdrojowym. Prawdziwa sztukmistrzyni elastyczności. Przyjaźni się z Mrówką Ogrodniczką.

**Żółw o imieniu Wyrwidąb** - prawdziwa siła charakteru w niepozornym ciele. Pomimo flegmatyczności w ruchach jego umysł pracuje na najwyższych obrotach, a serce rwie się do działania. Niestrudzony odkrywca, niezmiernie ciekawy świata. Czasem tylko brakuje mu wyrozumiałości wobec ciała, które zostaje w tyle za kolejnymi pomysłami.

Witajcie w nowym roku! Oby pełnym spełnień i miłości. W Królestwie Bajek minęło trochę czasu. Czy jesteście ciekawi, co dzieje się w Akademii-Życie w bajce? A dzieje się tam wiele... Oj dzieje się! Zobaczcie!

W dużej sali wykładowej zebrali się, jak co dzień, adepci studiowania wiedzy o zdrowym i szczęśliwym życiu. Wszystkie wykłady i warsztaty prowadzone w Akademii cieszyły się dużą popularnością, ale gdy zajęcia miał prowadzić Doktor Zdrówko, sala zawsze była pełna aż po ostatni rząd! Prawdziwy oryginał był z Doktora, ale i rewelacyjny nauczyciel. I ponownie zaproponował coś tak niezwykłego, że zebranych aż zaparło dech w piersiach.

- Ostatnio byliśmy w środku mojego hologramowego ciała, poznając funkcjonowanie w jego organizmie wody jako jednego z żywiołów. Wiele się działo... A dzisiaj po długiej naradzie z Królem postanowiliśmy, że zorganizujemy wam zajęcia we wnętrzu Ziemi.

Ziemia jest bardzo ważna. Dzięki poznaniu jej można żyć w bajce, bo wiadomo jak z nią współpracować - powiedział poważnie Doktor Zdrówko.

Z największym zapałem zgłosili się do udziału w wyprawie prawdziwi prymusi: Przelicznik, Brombas, Solankowa Kropelka, Skrzat Dębowy, Żółw o imieniu Wyrwidąb, Mrówka Ogrodniczka oraz Wiewiórka. I to oni właśnie mieli być śmiałkami, którzy zobaczą wnętrze planety. Zaczęły się dyskusje o szczegółach wycieczki.

- Hurra! Ale będzie zabawa. A czym tam pojedziemy? - dopytywał się podekscytowany Brombas.

- Łatwo nie będzie, bo Ziemia to nie powietrze. Trzeba się przeciskać między ziarnami ziemi, żeby zobaczyć, co jest w środku. Może zrobimy odwiert jak przy poszukiwaniu ropy naftowej? - zamyślił się Skrzat Dębowy.

- Kiedy ostatnio wiercili w Parku Zdrojowym, odkryli źródła wody leczniczej... - zauważyła Solankowa Kropelka. - Wtedy urodziłam się ja i moje siostry!

- Czy słyszałaś, Mrówko Ogrodniczko? Moja ty najlepsza przyjaciółko! Ale będzie ciekawie! Dla Ziemi pracujesz wiele, tak jak i twoi przyjaciele. Czy wiesz może, jak się tam dostać? - powiedziała Wiewiórka uradowana.

- O! Wnętrze Ziemi jest piękne! A juści! Niech się dzieje dla Ziemi dobrze, tylko kto to nam powie, jak to zrobić? Zwykle pytamy Doktora Zdrówko... - stwierdziła Mrówka Ogrodniczka.

- O rany! Znowu tyle czasu spędzamy na gadaniu, zamiast działać... - narzekał Wyrwidąb.

- Jesteście wspaniali. Wesoło nam wszystkim, jak widzę. Przeczuliście, co trzeba zrobić. Przygotowaliśmy dla was zaczarowaną windę. Ma kształt kartofla... Trochę jest ciasna, ale świetnie się mieści w odwiercie wcześniej zrobionym dla zupełnie innego celu - powiedział Doktor Zdrówko.

- Czy ta winda jest dla nas bezpieczna? W środku Ziemi jest bardzo gorąco! Nie ugotujemy się w niej jak... kartofle? - martwił się jak zwykle Skrzat.

- Ale o co to tu chodzi? Czy będziemy się smażyć jak w ognisku pyry? - Wiewiórka z niepokojem machała ogonem.

- Nie dowiemy się, jak nie sprawdzimy! Schowajcie swój lęk do kieszeni i w drogę. Kartofel już na nas czeka! - wyrwał się do działania Wyrwidąb.

- Wiewióreczko ty moja kochana, ja ci tu zaraz wszystko wytłumaczę. My Mróweczki ciągle w głąb Ziemi podróżujemy i wszystko jest bezpieczne, bo to zawsze z Doktorem Zdrówko konsultujemy - powiedziała spokojnie Mrówka Ogrodniczka.

- Winda jest zbudowana z materiału pochodzącego ze środka Ziemi... Wygląda niepozornie, ale jest bardzo trwała i nawet ma nawiew, gdyby co. Za mną - powiedział stanowczo Doktor Zdrówko.

Jego autorytet i charyzma nie przekonały jednak Skrzata, który, choć szybko się zgłosił, teraz im dłużej myślał o tej wycieczce, tym więcej miał pytań. Powiedzmy sobie szczerze - był właściwie przerażony.

- Co to za spontany?! A plan działania? Mapa drogi, kompas, ekwipunek, czujniki, prowiant...? Przecież taka podróż potrwa. Trzeba się do tego przygotować! - alarmował.

- Nikt cię na siłę ciągnąć nie będzie! Jak się boisz, to zostań! - nie wytrzymał i odezwał się ostrym tonem całkiem już zniecierpliwiony Wyrwidąb.

- Wszystko jest przygotowane w podróżnych torbach, które są w windzie... A swoją drogą: co byście chcieli tam zobaczyć? Pytam, ale mówię wam: plan jest przygotowany. Czasami dobrze jest nie wiedzieć - powiedział Doktor Zdrówko.

- Uuuuu to może być gruba wyprawa! - Solankowa Kropelka z fascynacją obserwowała tę słowną wymianę między przyjaciółmi i Doktorem. Mimo że nie brakowało jej odwagi, udzielił jej się trochę niepokój Skrzata.



- No to ja się zmultiplikuję i zaraz będzie nas więcej. Pójdziemy na zwiady. Dowiemy się, czy jest bezpiecznie... albo niech Brombas się bierze do pracy i naprawia. Wybierajcie! - zaproponowała Mrówka Ogrodniczka.

Brombas potarł czoło z zawstydzeniem. Już się przymierzał do rozeznania, co też właściwie zepsuł, gdy Przelicznik szybko obejrzał dokładnie windę, przeliczył dane, popukał w nią i winda ruszyła.

- Co za czary-mary - zdziwił się Skrzat Dębowy i odetchnął.

- Ohh... Szkoda - zawiódł się Wyrwidąb.

- Dzięki ci, Przeliczniku... Uf, jak dobrze, bo prawie połowę wody z organizmu wypociłam ze strachu...

- ocierała pot z czoła Solankowa Kropelka, jak zawsze z uśmiechem, choć przez chwilę wydawała się bardzo blada.

Winda znowu szumiła jednostajnie i opadała w głąb Ziemi. W końcu zwolniła i stanęła.

- Halo, halo! Ale jak się tu oddycha? Czy to wiadomo? - zapytała Wiewiórka.

- Przecież krasnoludy tutaj żyją. Jest czym oddychać, one w każdym razie dają radę tutaj żyć!

- pocieszyła ją Solankowa Kropelka. - Poza tym przecież prowadzi nas Doktor Zdrówko!

- Może wystarczy oddychać tak płytko, jak wtedy gdy Smog Smrodziuszek był obok - zaproponował Wyrwidąb.

- Ojej. Może trzeba było was jednak wcześniej przygotować, bo w jądrze Ziemi są też czerwone ogniowe smoki. A jak widzę jednak brakuje kombinezonów przeciwogniowych. Są tylko rękawice, buty i hełmy. Może to tylko droga w jedną stronę? - powiedział Doktor Zdrówko drapiąc się po głowie. Wyglądał na poważnie zmartwionego.

- Ja od razu wiedziałam, że to "zegnamy" na transparentach było proroctwo i tu nie trzeba do tego wróżki. A mama ostrzegła, że słowa mają moc... - emocjonowała się Wiewiórka.

- To jest dopiero życie w bajce - powiedział ironicznie Brombas.

- Spokojnie, spokojnie! Smoki to takie większe gady, tacy moi dalecy kuzyni. Będę umiał sobie z nimi poradzić - chełpił się Wyrwidąb.

Wszyscy zakładali na siebie hełmy, buty i rękawice a Przelicznik po raz kolejny wziął sprawę w swoje ręce. W biegu przeliczył, z czego ma zrobić kurtyny przeciwogniowe i zrobił je od ręki. Każdy dostał taką kurtynę i okręciwszy się, czekał na otwarcie drzwi windy. Drzwi się otworzyły. Stały w nich przyjazne wielkie krasnoludy z potężnymi latarniami w dłoniach. Poprowadziły ich drogą wokół trzonu Ziemi. Wnętrze Ziemi było gorące, ale jednak przyjazne. Teren choć lekko górzysty, stale się poruszał, falował przypominając przepływającą lawę. Nade wszystko jednak w przestrzeni dominowała ciemna ściana jądra Ziemi, która wznosiła się wysoko aż po sklepienie w górze. W powietrzu w oddali pojawiały się czerwone, srebrzyste i złociste błyski, słychać też było szum lekkiego wiatru.

- Zaczynam czuć coś nowego. Już nie chcę podbijać świata, ani szukać nowych pierwiastków, bo odkrywam ciepło w swoim sercu - zamyślił się Wyrwidąb.

- Myślę, że nawiązała się nić porozumienia między błyskami w oddali a emocjami, które są w sercu Wyrwidęba. I co z tego nam się urodzi? - zaciekawił się Skrzat Dębowy.

- Czy to może prawdziwe uczucie? Miłość, która płynie z wnętrza Ziemi? - zapytał Brombas.

- A może to wołanie Ziemi o pomoc, które trafia do każdego, kto ma dobre serce i chce zadbać o przyszłość naszej planety? - zastanawiał się dalej Skrzat Dębowy

- Czego potrzebujesz kochana Ziemi? - zapytał Przelicznik, kiedy wszyscy ustawili się w kole i skupili na tym, co działo się w nich i wokół nich. Czerwone, srebrzyste i złote błyski nasilały się, tak, jak i fala wzruszenia w ich sercach.

- Wow! A to Ziemia odpowie ludzkim głosem czy bardziej działa jak... Bóg? Tak poza głosem...?
  - dopytywał się poruszony Wyrwidąb.
  - Oj to się dzieje! Oj się dzieje, zmiana się szykuje jak trzeba - zachwyciła się Wiewiórka.
  - Jestem uosobioną Ziemią. Potrzebuję waszej ochrony, kochania mnie. Proszę dbajcie o mnie... Proszę - powiedziała Ziemia. - Chcecie nowego pierwiastka? Dopiszcie sobie do waszych uczonych tablic pierwiastek czułości.
  - No to ja, jak tak, to jeszcze poproszę o pierwiastek miłości... Pomarzyć zawsze można - zamyśliła się Wiewiórka.
  - To piękne! Pierwiastek czułości! Czyżbyśmy właśnie po to tutaj przybyli? - wzruszona Solankowa Kropelka miała łzy w oczach.
  - To jest niebagatelne odkrycie, może będzie z tego Nagroda Nobla i przeznaczymy ją na ekologię?
  - rzucił Skrzat Dębowy.
  - Taki pierwiastek zastąpi wszelkie pieniądze! - kipiał z zadowolenia Wyrwidąb.
  - Czy możesz się ze mną ożenić? Jesteś taki czuły! Gdy wyjedziecie na powierzchnię ziemi, odnajdziesz mnie w kobiecie z rodu Wyrwidębów. Czuję, że w ten sposób zadbasz o mnie i będziesz głosił miłość do Ziemi, czyli do mnie. Tym samym wszyscy to będą widzieli i nauczą się tego od ciebie. Poczekam na ciebie w Parku Zdrojowym – łagodnie powiedziała uosobiona Ziemia.
  - No to mamy tutaj oświadczyzny, będzie ślub i wesele a dzięki nowemu pierwiastkowi będzie nowe otwarcie życia - cieszyła się Mrówka Ogrodniczka
  - Moment Mrówko! Daj mi ją poznać, zaprosić na kawę czy wodę solankową... Oj zdębiałem - zacerwienił się Wyrwidąb. - Ale jestem podekscytowany tymi nowymi uczuciami w moim sercu!
  - Czy to już wszystko? Może jest jakaś siostra Ziemi? Ja też bym tak chciał - dopytywał się Brombas.
  - Pff! Gdy wrócimy na powierzchnię Ziemi, wystarczy spojrzeć w niebo - jest tam tyle gwiazd, które mrugają do nas każdej nocy. Wybieraj! Może cię jakaś zechce - powiedział Wyrwidąb.
  - Dobra, dobra, wiem. Jak ci się kawiarniane spotkanie nie uda, to ja jestem drugi w kolejce do Ziemi
  - powiedział Brombas do Wyrwidęba.
  - No Brombasie! Czy to mało? Zobacz, jak wiele się zadziało! Mamy od dziś dużo nowego w przestrzeni serca każdego - powiedziała Wiewiórka.
  - Super, super! Ale przygoda! - Skrzatowi wyraźnie poprawił się humor, gdy popatrzył na te sercowe wzruszenia.
- Krasnoludy, które przyglądały się rozmowie z uśmiechem, zaprosiły podróżników na sutą podziemną ucztę. A po uczcie, która trwała wiele godzin i była okraszona żartami, śmiechem oraz wspólnymi śpiewami, Przelicznik zwrócił uwagę na to, że muszą już wracać. Ich winda miała określoną wytrzymałość na parametry atmosfery we wnętrzu Ziemi i przeciążenia, które towarzyszą takim podróżom. Gdy zbierali się do powrotu, uosobiona Ziemia podeszła do Wyrwidęba i dotknęła go. Skorupa, która go okrywała, w dalszym ciągu była twarda, ale teraz otrzymała w darze zdolność przepuszczania wrażliwości. Dzielni podróżnicy rozpoczęli podróż na powierzchnię. Winda ruszyła z szumem w górę. Wszyscy dostali wszystko, o czym marzyli od lat.
- Ale dostaliśmy piękny prezent na nowy rok! Przypomnienie czułości, wrażliwości, miłości. No i może jakiś nowy związek się zawiąże... - powiedział Doktor Zdrówko.
  - Oby marzenia się spełniły - życzył wszystkim Skrzat Dębowy.

KONIEC

**Autorzy:**

**Jolanta K. Żytkiewicz**

**Maria Guskowska**

**Jakub Guskowski**

**Maria Czarkowska**

**Piotr Malinowski**